# Z łopotem flag

**Kobranocka**

Ojciec na ręce go często brał, przyciskał do munduru
On wniebogłosy się wtedy darł, nie wytrzymywał z bólu
Mówili o nim "dziwny syn", brali go za mazgaja
On wiedział swoje, mimo kpin, guziki uwierają

Żeby ukończyć osiem klas, to w szkole nie bez wzruszeń
Mundurek było włożyć czas, choć niby to fartuszek
Gdy się pod szyją zapięte ma, zgodnie z regułą słuszną
Nic nie pomoże wietrzenie klas, każdemu ciągle duszno

To nie jest miłość, ten kult do szmat
Habitów szmer – łopotem flag

Po zawodówce zatrudnił się gdzieś w firmie budowlanej
Na plecach nosił wielkie B, cementem zachlapane
A potem nawet czuł we śnie, że go wbetonowano
Tak uwierało go to B, bo miał je pod pidżamą

To nie jest miłość, ten kult do szmat
Habitów szmer – łopotem flag
Habitów szmer – łopotem flag
Łopotem flag, łopotem flag
Łopotem flag, łopotem flag
Łopotem flag, łopotem flag

Nigdy nie zastanawiał się, że kiedy wstawał rano
Zaczął ubierać dzieci swe, jak jego ubierano
Pozornie zdobiąc, zwoje szat określać chcą człowieka
A właśnie niszczą go od lat i czynią go kaleką

To nie jest miłość, ten kult do szmat
Habitów szmer – łopotem flag
Habitów szmer – łopotem flag
Łopotem flag, łopotem flag
Łopotem flag, łopotem flag

Łopotem flag...
Łopotem flag...
Łopotem flag...
Łopotem flag...

Łopotem flag...
Łopotem flag...


Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!